

KRZYSZTOF LESIAKOWSKI  
UNIwersytet Łódzki

## **Obchody Święta Niepodległości jako forma aktywności opozycji politycznej w Łodzi 1978–1988**

---

Uroczystości rocznicowe, jak i inne święta, odgrywają bardzo ważną rolę w życiu każdego społeczeństwa. Pełnią one funkcje polityczne, kulturowe i inne. Nie tylko antropologowie, ale i historycy wiedzą doskonale, że tożsamość określonej zbiorowości ma swoje korzenie w przeszłości, a dokładniej w pamięci „łączącej przeżycia doświadczane z przeżyciami wyobrażonymi, uwiarygodnionymi przez świadectwo tych, którym wierzymy”<sup>1</sup>. Kulturowanie rocznic służy budowaniu tej tożsamości. Biorących udział w tego typu wydarzeniach epatuje się przekazem werbalnym, ale są oni poddawani również oddziaływaniu symboli (tablice, pomniki, flagi itp.), a przez to stają się zbiorowością, która przynajmniej formalnie akceptowała przekazywane treści. Z tego powodu organizator zawsze dążył i dąży do przyciągnięcia jak największej liczby uczestników<sup>2</sup>. Ponadto każde obchody rocznicowe ułatwiają ich inicjatorom, a zwłaszcza władzy, wysłanie sygnału o swoistym zakorzenieniu w przeszłości, co stwarza wrażenie tzw. długiego trwania, a czynnik ten jest szczególnie ważny dla reżymów nowo powstałych lub kręgów aspirujących do przejęcia rządowych sterów.

W powojennej Polsce komunistyczne władze podjęły próbę zmonopolizowania także i tej dziedziny życia, jaką stanowią ob-

---

<sup>1</sup> K. Kaniowska, *Postpamięć indywidualna – postpamięć zbiorowa jako kategorie poznania w antropologii*, [w:] *Pamięć i polityka historyczna. Doświadczenia Polski i jej sąsiadów*, red. S.M. Nowinowski, J. Pomorski, R. Stobiecki, Łódź 2008, s. 68.

<sup>2</sup> I. Main, *Trudne świętowanie. Konflikty wokół obchodów świąt państwowych i kościelnych w Lublinie (1944–1989)*, Warszawa 2004, s. 15–16.

chody historycznych rocznic. Wprowadzenie własnych rytuałów nie okazało się jednak w pełni skuteczne. Poważnym przeciwnikiem przez pierwsze dziesięciolecia był tu Kościół katolicki, który dysponował bardzo dużymi możliwościami upamiętniania własnych wydarzeń i bohaterów, wykorzystując do tego tradycyjną obrzędowość religijną i wnętrza świątyń. Pod koniec dekady lat siedemdziesiątych i przez całe lata osiemdziesiąte XX w. takim konkurentem stawała się także opozycja polityczna. Odwołując się do faktów historycznych, pomijanych lub przedstawianych w niepełnym oświetleniu przez aparat polityczno-propagandowy państwa i oficjalną historiografię, usiłowała ona organizować niezależne obchody, dążąc w ten sposób do zdobycia wpływów w społeczeństwie. Jeden z antropologów stwierdził, że prawdopodobnie większość grup społecznych, a zatem i kręgi opozycyjne, czerpią „część siły ze swojej wyłączości i poczucia, że naokoło są ludzie, którzy do nas nie przynależą”<sup>3</sup>. Z tego wynika, że przeszłość narodu i związana z tym symbolika oraz rytuały stały się elementem rywalizacji na płaszczyźnie politycznej. Odpowiednio kształtowana przez uroczystości rocznicowe pamięć zbiorowa, rozumiana jako wiedza o przeszłości, tworzona przez określoną grupę w celu przeciwstawienia się innej grupie<sup>4</sup>, urosła do rangi oręża wykorzystywanego do podważenia legitymacji posiadanej przez rządzących. Sięgano tutaj po różnych bohaterów i wydarzenia, bardzo wiele uwagi zaczęto poświęcać chociażby problematyce katyńskiej. Wydaje się jednak, że z punktu widzenia opozycji szczególnego znaczenia nabierały wydarzenia 3 maja 1791 r. i 11 listopada 1918 r. W przeciwieństwie do Katynia czy przegranych powstań narodowych te dwie daty symbolizowały odporność na klęskę, zdolność do odradzania się narodu i umiejętność zwycięskiego pokonywania dziejowych kataklizmów. A z tego już łatwo było przeprowadzić analogie do polskiej rzeczywistości w ostatnich kilkunastu latach komunistycznej dyktatury.

Sposób przeżywania i politycznego zagospodarowania przez środowiska niezależne rocznic 11 listopada w ujęciu lokalnym, a dokładniej na przykładzie Łodzi prezentuje poniższy tekst. Jak wiadomo, z oficjalnego kalendarza święto to usunięto w 1945 r.<sup>5</sup> Jego

---

<sup>3</sup> R. Hoggart, *„Oni” i my*, [w:] *Antropologia kultury. Zagadnienia i wybór tekstów*, red. A. Mencwel, Warszawa 2005, s. 380.

<sup>4</sup> I. Main, *op. cit.*, s. 23.

<sup>5</sup> W 1944 r. w Lublinie obchodzono jeszcze święto 11 listopada, ale umniejszono jego znaczenie.

odpowiednikiem stał się 22 lipca nazwany Świętem Odrodzenia Polski. Natomiast w listopadzie obchodzono tylko kolejne rocznice rewolucji październikowej, w której upatrywano głównego źródła obudowy państwowości polskiej. Dopiero na 50. rocznicę przypomniano szerzej powstanie w nocy z 6 na 7 listopada 1918 r. Tymczasowego Rządu Republiki Polskiej Ignacego Daszyńskiego. W zorganizowanej na tę okoliczność centralnej akademii wziął udział sam Władysław Gomułka, I sekretarz PZPR i przedstawiciele rządu oraz stowarzyszeń katolickich<sup>6</sup>. Kolejne przesunięcie akcentów zarysowało się w 1978 r., kiedy przypadała 60. rocznica wspomnianego wydarzenia. Wyrazem tego niech będzie informacja o specjalnym z tej okazji posiedzeniu Sejmu PRL.

Narzucony przez władzę sposób postrzegania najnowszej historii, traktowany jako narzędzie kształtowania zbiorowej tożsamości, od początku był kwestionowany przez społeczeństwo. Przykładem mogą tutaj być wystąpienia młodzieży w całym kraju w 1946 r. w obronie zniesionego święta 3 maja, jednak organizowanie kontrobchodów poza świątyniami okazało się możliwe dopiero z chwilą zawiązania się struktur opozycyjnych w latach siedemdziesiątych XX w. W ten sposób niezależne świętowanie rocznic historycznych stało się bardzo ważnym elementem komunikacji opozycji ze społeczeństwem, a pośrednio także sposobem oddziaływania na władzę. Nie ulega przy tym wątpliwości, że występowała tutaj relacja zwrotna. Przypominanie pomijanych wcześniej wydarzeń i bohaterów, którzy byli uosobieniem określonych wartości i ideałów, służyło samej opozycji – przyciągało uwagę społeczną, scalało jej szeregi i tworzyło konspiracyjno-niepodległościowy etos.

Pierwsze informacje o łódzkich inicjatywach dotyczących przywrócenia społeczeństwu pamięci o 11 listopada wiązać należy z powstałym w marcu 1977 r. Ruchem Obrony Praw Człowieka i Obywatela, a dokładniej wchodzącym w jego skład środowiskiem o nazwie Ruch Wolnych Demokratów. W związku ze zbliżaniem się okrągłej 60. rocznicy odzyskania niepodległości wysunięta została inicjatywa przywrócenia dawnych nazw dwóm ulicom symbolicznie związanym z tym wydarzeniem. Ulica Wschodnia miała się więc znów nazywać ulicą Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, a Obrońców Stalingradu – 11 listopada. Zamiar ten zrodził się w maju 1978 r., a za jego autora uznawany jest Karol Głogowski, znany łódzki adwokat, który określił sposób zrealizowania tego pomysłu

---

<sup>6</sup> I. Main, *op. cit.*, s. 101.

od strony formalnej. Ponieważ ewentualna zmiana wymagała zgody odpowiednich władz, zdecydowano się na wystąpienie ze stosowną petycją. W kwietniu projekt stosownego dokumentu został przedstawiony na forum Klubu Swobodnej Dyskusji<sup>7</sup>. Aby wzmocnić siłę tego posunięcia rozpoczęto akcję zbierania podpisów, co, jak się okazało, nie było łatwe. Zaangażował się na tym polu chociażby Bogumił Włodarski, skrzypek z Filharmonii Łódzkiej, usiłując zdobyć poparcie innych członków orkiestry oraz Towarzystwa Przyjaciół Łodzi, do którego należał. Efekt nie był zbyt oszałamiający. Pozyskano tylko 25 podpisów osób, głównie zaangażowanych już w działalność opozycyjną. Byli to Jacek Bartyzel (student UŁ), Karol Głogowski (prawnik), Benedykt Czuma (inżynier), Walenty Jakobson (prawnik), Andrzej Jakubiak (student UŁ), Bogumił Włodarski (muzyk), Zygmunt Pałczyński (mechanik), Halina Głogowska (pracownik umysłowy), Władysław Barański (nauczyciel), Tadeusz Szczerbic (prawnik), Bohdan Papiernik (ksiądz), Mirosław Kimnes (rolnik), Stefan Kaczorowski (prawnik), Marek Chwalewski (elektryk), Tadeusz Grabowski (prawnik), Tadeusz Jędrzejczyk<sup>8</sup>, Andrzej Mazur (socjolog), Leszek Witkowski (elektronik), Andrzej Ostoja-Owsiany (literat), Jacek Bartkowiak (biochemik), Andrzej Umerk (student UŁ), Stefan Ber (elektromonter), St.<sup>9</sup> Radzewicz (chemik), Wojciech Szostak (kierowca)<sup>10</sup>.

Dwójka sygnatariuszy – Halina Głogowska i Walenty Jakobson – złożyli ten dokument 28 kwietnia 1978 r. w Urzędzie Miasta Łodzi. Skierowany on został – jak wynikało z nagłówka – „Do Rady Narodowej Miasta Łodzi, Prezydenta Miasta Łodzi oraz mieszkańców Miasta Łodzi”. Jednocześnie jako nadawca został wymieniony „Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela (środowisko łódzkie)”. Takim postawieniem sprawy – zgodnie z wcześniejszymi poczynaniami K. Głogowskiego – starano się temu przedsięwzięciu nadać charakter obywatelskiego wystąpienia, zgodnego z obowiązującym stanem prawnym, a zatem czynu, który nie nosił znamion działalności nielegalnej. Warto w tym miejscu przyrzeć się także argu-

<sup>7</sup> Opozycyjne forum dyskusyjne powołane w listopadzie 1977 r. przez ROPCiO. Nieco wcześniej środowisko KSS KOR utworzyło Niezależny Klub Dyskusyjny.

<sup>8</sup> Brak danych o zawodzie. Niekiedy można natrafić na informację, że był on elektromonterem.

<sup>9</sup> Brak informacji o pełnym brzmieniu tego imienia.

<sup>10</sup> *Dokumenty uczestników Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela 1977–1981*, oprac. G. Waligóra, Kraków 2005, s. 96.

mentom przywołanym w uzasadnieniu powyższego wniosku. Wychodząc od stwierdzenia, że Polakom w zasadzie nie trzeba przeprowadzać takiego dowodu, w czym trudno nie dopatrzeć się pewnej dozy sarkazmu wobec ówczesnych władz Łodzi, zauważono, że choć przed wojną w mieście przeważała ludność niemiecka i żydowska, to jednak poprzez nazewnictwo ulic i placów upamiętniono walkę o niepodległość i jej bohaterów. Po II wojnie światowej, z wyjątkiem ul. gen. Lucjana Żeligowskiego, wszystkie inne zostały zmienione. Zastąpiły je częściowo symbole związane z tworzeniem nowej tradycji narodowej – 22 lipca czy 9 maja. Zadaniem podpisanych pod tym wystąpieniem, w 1978 r. nie znajdowały one już uzasadnienia. Ponadto ul. Wschodniej nie „bronił” też dawny plan urbanistyczny, na którym istniał czworobok utworzony przez ulice Północną, Południową, Zachodnią i właśnie Wschodnią, gdyż ul. Południowa została przemianowana na ul. Rewolucji 1905 roku<sup>11</sup>. „Podobnie jest z ulicą Obrońców Stalingradu. Od wielu lat nie istnieje już nazwa miasta »Stalingrad«. Nie ma więc powodu byśmy utrzymując nazwę »Obrońców Stalingradu« byli »bardziej papiescy jak sam papież«”<sup>12</sup>.

Władze miasta Łodzi nie potraktowały jednak powyższego wystąpienia jako ważnej inicjatywy obywatelskiej. Autorzy petycji nie doczekali się więc odpowiedzi. Brak reakcji spowodował, że usiłowano sięgnąć po argument w postaci nacisku społecznego. Uznano, że najlepiej będzie odwołać się do przeprowadzenia sondażu wśród najbardziej zainteresowanych, a więc mieszkańców tych ulic. Zdaniem badającego tę sprawę historyka, za pomysłem owym mógł stać Andrzej Mazur, gdyż miał on wykształcenie socjologiczne i pracował w wyuczonym zawodzie<sup>13</sup>. Nie może zatem dziwić, że właśnie on opracował sposób wykonania sondażu, który polegał na wysłaniu ankietników do wybranych losowo budynków położonych przy ulicach, których nazwy chciano zmienić. Ich zadaniem było zapytanie lokatorów o stosunek do projektu, a także o ewentualne inne sugestie w tym względzie. Rzecz jasna całość badania miała być anonimowa.

---

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 95–96.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 96.

<sup>13</sup> R. Chojnacki, *Działalność Karola Głogowskiego w łódzkiej opozycji politycznej w latach 1976–1981*, Łódź 2008 [praca magisterska przechowywana w Instytucie Historii UŁ], k. 82.

Zrealizowanie tego planu okazało się bardzo trudne. Na przeszkodzie stanęła łódzka Służba Bezpieczeństwa, która była dobrze poinformowana o zamiarach firmowanych przez K. Głogowskiego. Warto tutaj podkreślić, że składający petycję razem z jego żoną adwokat W. Jakobson był tajnym współpracownikiem bezpieki, podobnie jak i wspomniany socjolog A. Mazur<sup>14</sup>. Czy w tej sytuacji badanie mogło się powieść? Zanim w terenie pojawili się ankietrzy, wcześniej rozmowy informacyjno-ostrzegawcze z mieszkańcami przeprowadzili funkcjonariusze. Łącznie było odbyło się około osiemdziesięciu takich rozmów, ale w wymiarze prewencyjnym miały one dużo większy zasięg. Ponadto do kontrakcji zmobilizowano członków partii zamieszkujących na tym terenie, milicjantów, ormowców oraz zalecono wzmożoną czujność sieci tajnych współpracowników. Okolica została też nasycona operacyjnymi funkcjonariuszami SB<sup>15</sup>. Efekt był taki, że ankietrzy spotykając ich w bramach czy na ulicach rezygnowali z przeprowadzenia badania, a ponadto mieszkańcy niechętnie odpowiadali na stawiane im pytania. Stąd sondaż z 3 listopada 1978 r., który usiłowano wykonać na ul. Obrońców Stalingradu okazał się nieudany, gdyż zebrano odpowiedzi tylko z części lokali. Wynik został więc uznany za niereprezentatywny, co doprowadziło do porzucenia zamiaru objęcia badaniem także mieszkańców ul. Wschodniej. Choć przedsięwzięcie się nie powiodło, to z uzyskanych danych organizatorzy mogli jednak wyciągnąć wniosek, iż osoby starsze wiekiem odnosiły się pozytywnie do projektowanej zmiany, natomiast młodym była obojętna, gdyż daty 11 listopada (dotyczy to wyłącznie mieszkańców ul. Obrońców Stalingradu) nie wiązały go z żadnym ważnym wydarzeniem<sup>16</sup>.

Inną inicjatywą, tym razem ogólnopolską, ale głównie z udziałem łódzkich działaczy ROPCiO, był wniosek obywatelski w przedmiocie uchwalenia amnestii, skierowany 5 listopada 1978 r. do Rady Państwa. Podpisani pod tym dokumentem postulowali, aby w związku z obchodami 60-lecia odzyskania niepodległości uwol-

---

<sup>14</sup> M. Goss, P. Spodenkiewicz, *Bohater, konfident, prowokator. Działalność Andrzeja Mazura, konfidenta SB*, „Więź” 2006, nr 2, s. 71–88; J. Leszczyńska, *Kropiwnicki ujawnia konfidentów*, „Dziennik Łódzki”, 21 IX 2002 r., s. 3.

<sup>15</sup> L. Próchniak, *Służba Bezpieczeństwa wobec opozycji w Łodzi 1976–1980*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 2, s. 178.

<sup>16</sup> R. Chojnacki, *op. cit.*, k. 83. Por. też L. Próchniak, *Nie starał się o tanią popularność... Karol Głogowski (1933–2005)*, [w:] *Bohaterowie trudnych czasów*, Łódź 2006, s. 26.

nić wszystkich skazanych, z wyjątkiem odbywających kary za ludobójstwo<sup>17</sup>. Także i ten projekt nie mógł jednak liczyć na pozytywne rozpatrzenie.

Natrafwszy na przeszkody w sprawie zmiany nazw ulic i zetknięwszy się z brakiem reakcji na wnioski dotyczący amnestii, środowisko ROPCiO nie zamierzało odstąpić od uczczenia, na miarę swoich możliwości, 60. rocznicy odzyskania niepodległości. Ich skala musiała być adekwatna do znaczenia tej organizacji oraz całej opozycji. Ponieważ ich wpływy w społeczeństwie były ciągle nieduże, to i możliwość zorganizowania obchodów na większą skalę nie rysowała się zbyt optymistycznie. Zdecydowano się jednak na przeprowadzenie akcji ulotkowo-informacyjnej, która szybko została zneutralizowana przez SB. Ponadto w katedrze odbyło się okolicznościowe nabożeństwo, a po jego zakończeniu złożono dwa wieńce, jeden wewnątrz świątyni pod tablicą poświęconą Armii Krajowej (Marek Chwalewski i Władysław Barański), a drugi na zewnątrz przy pobliskim Grobie Nieznanego Żołnierza (Karol Głogowski i Andrzej Ostoja-Owsiany). Po złożeniu kwiatów i odśpiewaniu pierwszej zwrotki hymnu państwowego, uczestnicy uroczystości w liczbie około 60 osób rozeszli się do domów. W tym momencie do akcji przystąpili funkcjonariusze bezpieczeństwa po cywilnemu, którzy zadbali o to, aby do świadomości społecznej nie przedostał się fakt, iż organizatorem uroczystości była organizacja opozycyjna. Złożyli oni własną wiązanek kwiatów, ale jednocześnie usunęli szarfę z wieńca z napisem „Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela”. W podobny sposób potraktowano też wieńiec w katedrze<sup>18</sup>.

W następnym roku 11 listopada nie odegrał w zasadzie żadnej roli jako moment mobilizujący aktywność opozycji. W pewnej mierze zaważył na tym fakt, iż nie była to tzw. okrągła rocznica, gdyż właśnie one budziły największe emocje. Świadczy o tym dobitnie okoliczność, iż przypadająca w tym roku 40. rocznica sowieckiej agresji na Polskę nie została pomięta. Tym razem ton obchodom nadawał KSS „KOR” na czele z Józefem Śreniowskim, który z grupą współpracowników 17 września 1979 r. złożył wiązanek kwiatów pod Grobem Nieznanego Żołnierza, z szarfą, na której znalazł się napis: „Obrońcom Ojczyzny – 17 IX 1939”. Tym razem bezpieczeństwa ograniczyła się tylko do usunięcia daty. Ponadto przed listopadową

<sup>17</sup> *Dokumenty uczestników Ruchu...*, s. 173.

<sup>18</sup> L. Próchniak, *Służba Bezpieczeństwa wobec...*, s. 179.

rocznicą prewencyjnie zatrzymano w areszcie wymienionych już J. Śreniowskiego i W. Barańskiego, nauczyciela z Zasadniczej Szkoły Budowlanej dla Pracujących w Zgierzu, który włączył się w organizowanie uroczystości nawiązujących do tradycji legionowo-niepodległościowej<sup>19</sup>. Wynika z tego, że nie tylko brak „okrągłej” rocznicy, ale i zdecydowane przeciwdziałanie ze strony SB spowodowały, że w tym roku listopadowe święto nie było przez opozycję specjalnie wykorzystane do wyjścia z konspiracji i pokazania społeczeństwu swojej obecności, a przede wszystkim ideowego nastawienia. Ponadto w tym roku władza uczyniła podjęła działania, które osłabiały argumentację grup niezależnych. Jednej z ulic na nowym osiedlu mieszkaniowym Radogoszcz nadano nazwę 11 listopada. A zatem na planie Łodzi pozostawała ul. Obrońców Stalingradu, ale pojawiła się też ta, o którą rok wcześniej wnioskowało środowisko ROPCiO. Nie było to rzecz jasna spełnienie postulatów adwokata K. Głogowskiego i jego współpracowników, gdyż – jak wiadomo – zabiegali oni o przywrócenie stanu przedwojennego, poza tym pominięto drugą część wniosku dotyczącą przemianowania ul. Wschodniej i powrotu do nazwy honorującej Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. W walce na argumenty historyczne lokalna administracja państwowa wykonała jednak ruch, który mógł utrudnić opozycji uzyskanie zrozumienia dla swoich inicjatyw wśród zwykłych mieszkańców miasta.

Wziąwszy pod uwagę powyższe informacje należy przyjąć, że obchody z okazji rocznicy przypadającej 11 listopada w 1980 r. musiały nabrać rozmachu. Po burzliwym sierpniu w kraju zapanowała już inna rzeczywistość niż kilka miesięcy wcześniej. Nie można też sobie wyobrazić, żeby przeciwdziałanie bezpieki przybierało takie same formy jak w latach poprzednich, czy chociażby w kwietniu tego roku w kontekście obchodów zbrodni katyńskiej, kiedy na 48 godzin zatrzymano głównych organizatorów i osoby, po których spodziewano się, że mogą wygłaszać „wrogie” przemówienia: J. Bartyzela, W. Barańskiego, B. Czumę oraz Tomasza Filipczaka, Krzysztofa Woźniaka, Andrzeja Woźnickiego, Mirosława Michalika<sup>20</sup>. W atmosferze posierpniowej obchodom Święta Niepodległości usiłowano nadać dodatkowy, nie występujący wcześniej wymiar. Teraz nie chodziło już tylko o kultywowanie pamięci o wydarzeniach histo-

---

<sup>19</sup> G. Waligóra, *Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela 1977–1981*, Warszawa 2006, s. 162; L. Próchniak, *Służba Bezpieczeństwa wobec...*, s. 180.

<sup>20</sup> L. Próchniak, *Służba Bezpieczeństwa wobec...*, s. 182.



rycznych, których finałem był 11 listopada 1918 r. Pojawił się wątek budowy niepodległego państwa przez rodaków reprezentujących różne warstwy i grupy społeczne, z akcentem jednak na I Brygadę Legionów Polskich, której zasługą miało być chociażby wprowadzenie do potocznego języka słowa obywatel. Legioniści uznani więc zostali za zaczyn demokracji w odradzającej się w 1918 r. Polsce, a to pozwalało przeprowadzić paralelę do współczesności i stwierdzić, że obecnie „Solidarność” będzie odgrywać rolę czynnika gruntownie zmieniającego kraj<sup>21</sup>. W ten sposób związek zawodowy, przekształcający się w potężny ruch społeczny, pretendował do stania się spadkobiercą i kontynuatorem tradycji legionowej.

Na klimat obchodów 11 listopada 1980 r. bardzo duży wpływ miał przyjazd do Łodzi przewodniczącego powstającego NSZZ „Solidarność”, Lecha Wałęsy. Spotkał się on ze związkowcami, a później wziął udział w konferencji prasowej. Witając gościa, kierujący łódzką „Solidarnością”, Andrzej Słowik zaprosił zgromadzonych do udziału w zaplanowanych na późne popołudnie obchodach rocznicowych w katedrze i przed Grobem Nieznanego Żołnierza. Na tę samą uroczystość zwrócił też uwagę L. Wałęsa, ale z naciskiem na to, że spieszy się do Gdańska, dając w ten sposób przybyłym na spotkanie do zrozumienia, że jego pobyt w Łodzi nie może trwać zbyt długo: „Ja w tych uroczystościach, jeśli nie siedziałem wcześniej, to zawsze szedłem jako pierwszy. Tym razem chyba siedzieć nie będę, a więc będę musiał iść jako pierwszy”<sup>22</sup>.

Główne obchody 62. rocznicy odzyskania niepodległości, połączone z 150. rocznicą wybuchu powstania listopadowego, odbyły się w katedrze i jej pobliżu, choć okolicznościowe nabożeństwa odprawiano także w innych kościołach, a niedawno utworzona Wolna Wszechnica Pracownicza<sup>23</sup> przygotowała odczyty związane tematycznie ze Świętem Niepodległości. Już wczesnym popołudniem 11 listopada 1980 r. na pobliskim Grobie Nieznanego Żołnierza zaczęły się pojawiać kwiaty, zapalano też znicze. Centralne uroczystości zorganizował jednak NSZZ „Solidarność”. W ich ramach o godzinie 19 w wypełnionej po brzegi katedrze – jak donosiła solidarnościowa gazeta – odbyła się specjalna msza św., w trakcie któ-

<sup>21</sup> *Lech Wałęsa w Łodzi*, „Solidarność Ziemi Łódzkiej” 1980, nr 7, s. [1].

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 2.

<sup>23</sup> Powstała ona z inicjatywy działaczy łódzkiego Klubu Inteligencji Katolickiej i przedstawicieli innych niezależnych środowisk (*Wiadomości*, „Solidarność Ziemi Łódzkiej” 1980, nr 6, s. 7).

rej kazanie wygłosił ksiądz biskup ordynariusz łódzki Józef Rozwadowski. Nawiązując do leżącego przed ołtarzem wieńca z napisem „Poległym za wolność Ojczyzny – NSZZ »Solidarność« Ziemi Łódzkiej”, powiedział, że licznie zgromadzeni w katedrze są znakiem, że „nasze miasto pracowite, jak je nazywa ksiądz Prymas, jest również miastem jednak wierzącym w Boga i zachowuje w pełni tę świadomość, że wszystko to, co stanowi zespół warunków umożliwiających życie tutaj na ziemi, że to nie jest tylko owoc trudu i pracy rąk ludzkich, ale że jest to owoc również miłości Boga”<sup>24</sup>. W związku z tym stwierdził, że 11 listopada należy traktować jako dzień dziękczynienia za niepodległość odzyskaną w 1918 r., ale „także za suwerenność związkową dnia dzisiejszego”. Po nabożeństwie delegacja członków „Solidarności” zniosła wieniec na Grób Nieznanego Żołnierza. Tam głos zabrał J. Bartyzel, przypominając podstawowe wydarzenia związane z 11 listopada (zawieszenie broni w Europie kończące I wojnę światową, rozbrajanie wojsk zaborczych na ziemiach polskich, przekazanie przez Radę Regencyjną władzy wojskowej J. Piłsudskiemu), podkreślił, iż na wywalczenie wolnościłożył się dorobek kilku poprzednich pokoleń, które brały udział w walkach powstańczych, pielęgnowały kulturę narodową na Wielkiej Emigracji oraz codzienną pracą i modlitwą „świadczyły każdego dnia o prawie narodu [polskiego] do niepodległości”. Zakończył przytaczając słowa J. Piłsudskiego: „Idźcie swoją drogą, służąc jedynie Polsce. Miłujcie jedynie Polskę i nienawidząc tych, którzy służą obcym”<sup>25</sup>. Po tym zebraniu odśpiewali „Jeszcze Polska nie zginęła”, a po chwili ciszy wyczytano nazwy organizacji, które złożyły wieńce i kwiaty. Oprócz „Solidarności” były to jeszcze wiazanki od Ruchu Młodej Polski, Polskiej Akademii Nauk Oddział w Łodzi, studentów i innych. Zabrzmiały także pieśni patriotyczno-religijne. „Było to prawdziwe święto i prawdziwa narodowa SOLIDARNOŚĆ”<sup>26</sup> – napisał prasowy sprawozdawca.

Z przytoczonych informacji wynika, że rocznicowe obchody zawierały w sobie czynnik obliczony na konsolidację łódzkiej opozycji. Służyło temu chociażby podkreślanie dorobku powstańców, emigrantów, ale i tych, którzy opowiadali się za pozytywistyczną pracą. Zwracano też uwagę na religijność pokoleń walczących o od-

---

<sup>24</sup> *Święto Niepodległości w Łodzi*, „Solidarność Ziemi Łódzkiej” 1980, nr 7, s. 16.

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 16.

<sup>26</sup> Podkreślenie w tekście oryginału (*Święto Niepodległości w...*, s. 16).

zyskanie niepodległości, co w 1980 r. znajdowało odbicie w towarzyszącej narodzinom „Solidarności” symbolice religijnej i ceremoniale, którego uczestnikami byli duchowni. Czy więc powiódł się zamiar konsolidacji opozycji przez nowy związek zawodowy? Wydaje się, że jedynie w warstwie zewnętrznej, choć bezpieka obserwująca to, co działo się w katedrze oraz jej sąsiedztwie gotowa była uznać, że integracja faktycznie nastąpiła<sup>27</sup>. Jednocześnie jednak zauważono, że nie miały one szerszego oddźwięku społecznego, co przecież stoi w sprzeczności z wcześniejszą informacją o wypełnionej po brzegi katedrze. Z pewnością godne odnotowania jest to, że w zasadzie nie dostrzeżono żadnych wystąpień, które aparat komunistycznego państwa mógłby uznać za godzące w istniejący porządek ustrojowy. Biskup J. Rozwadowski czy inni księża, skupiali się na odczytywaniu znaczenia 11 listopada przez pryzmat duchowości chrześcijańskiej, wzywali do odpowiedzialności w działaniu, choć w wypowiedzi ordynariusza położony też został nacisk na niezbywalność praw osoby ludzkiej, „bo przecież prawa człowieka »są podstawą ładu i porządku życia narodu«”<sup>28</sup>, co łatwo można uznać za aluzję do trwającej walki o rejestrację NSZZ „Solidarność”. Również okolicznościowe przemówienia zawierały wyłącznie umiarkowane opinie. Tylko w wystąpieniu J. Bartyzela pojawić się miały zwroty „o negatywnych politycznie treściach”, ale po ich przeanalizowaniu Wydział Śledczy Komendy Miejskiej MO w Łodzi nie dopatrzył się naruszenia żadnego artykułu kodeksu karnego<sup>29</sup>. Wszystko to pozwala stwierdzić, że faktycznie nie doszło wtedy do wyraźnych antyreżymowych wystąpień, ale również nie było licytowania się o to, czyje zasługi były większe w doprowadzeniu do wolności w 1918 r. W tym momencie dynamiczny rozwój „Solidarności” powodował, że przedsiernpniowe grupy opozycyjne, o ukształtowanej orientacji ideowej, schodziły na dalszy plan, choć nie oznaczało to przecież ich zaniku.

W kontekście obchodów Święta Niepodległości w 1980 r. warto jeszcze odnotować łódzką recenzję filmu „Polonia Restituta”, którego fabuła ukazuje splot wydarzeń wiodących do odrodzenia się państwa w 1918 r., gdyż wpisuje się w zarysowany już wcześniej

---

<sup>27</sup> Archiwum Instytutu Pamięi Narodowej Oddział w Łodzi [dalej: AIPN Łd], 10/974 t. II, Ocena stanu bezpieczeństwa wewnętrznego województwa łódzkiego miejskiego w listopadzie 1980 r., 8 XII 1980 r., k. 92.

<sup>28</sup> *Święto Niepodległości w...*, s. 16.

<sup>29</sup> AIPN Łd, 10/974 t. II, Ocena stanu bezpieczeństwa..., s. 92.

model patrzenia na odbudowę Polski rozumianą jako suma równoważnych dążeń wielu pokoleń Polaków przez cały okres niewoli. Autorem tej oceny był Stefan Niesiołowski, znany łódzki opozycjonista, wtedy członek zespołu redagującego tygodnik „Solidarność Ziemi Łódzkiej”. Na początek podkreślił on, że film Bohdana Poręby został poświęcony wydarzeniom do niedawna pomijanym przez polskie kino lub przedstawianym w wypaczony sposób. „Poręba nie ocenia, która z tych dróg była najlepszą i najkrótszą – unika pouczenia polityków z tamtej epoki – wielka to zaleta filmu. Okazuje się, że krew przelana przez legionistów I Brygady nad Stochodem jest tak samo cenna, jak krew przelana przez hallerczyków na polach Szampanii. Wysiłki Piłsudskiego w Krakowie czy w Warszawie, tak samo potrzebne jak starania Dmowskiego w Waszyngtonie czy Paryżu. Nie ma podziału na dobrych i lepszych Polaków, znikają szczególnie irytujące swą nietrafnością i prostactwem, klasowe motywacje działań. Nie oglądamy, tak często widzianych do tej pory w innych filmach bohaterów z »dobrej lewicy« i cynicznych, krótkowzrocznych kombinatorów ze »złej prawicy«<sup>30</sup>. Tak pozytywna ocena, może nawet częściowo zaskakująca w swojej ogólnej tonacji, wiele mówi o solidarnościowej refleksji na temat 1918 r. i wydarzeń go poprzedzających. Emanuje z niej chęć zasypania historycznych podziałów ideowych, z wyjątkiem, co oczywiste, uznania dla nurtu komunistycznego. 11 listopada powinien więc łączyć Polaków także w 1980 r., stając się wręcz warunkiem realizacji rysujących się wyzwań.

Trzeba podkreślić, że S. Niesiołowski pozostał wierny tej koncepcji w następnych miesiącach. Gdy nadszedł listopad 1981 r. znów pojawiła się bowiem kwestia odpowiedniego uczczenia rocznicy odzyskania niepodległości. W tym momencie NSZZ „Solidarność” był już potężnym ruchem społecznym, który zagrażał pozycji rządzących Polską komunistów, w czym zawierała się zapowiedź decydującej konfrontacji. Jak zatem wyglądało świętowanie w obfitującym w bardzo gwałtowne napięcia czasie? Wspomniany S. Niesiołowski, ponownie wezwał do zakończenia – jego zdaniem – niepotrzebnego i nierozstrzygalnego sporu o to, kto bardziej się przysłużył wskrzeszeniu Polski – Józef Piłsudski czy Roman Dmowski, a ten apel musiał oznaczać jedno: w kręgach opozycyjnych istniały rozbieżne zdania na ten temat i wcześniejsze inicjatywy konsolida-

---

<sup>30</sup> S. Niesiołowski, *Historii najnowszej fragment istotny*, „Solidarność Ziemi Łódzkiej” 1980, nr 13, s. 4.

cyjne okazały się nieskuteczne. „Co ważniejsze, czy bitwa legionistów z Rosjanami pod Kostiuchnówką, czy może hallerczyków z Niemcami pod Saint Hilaire? Myślę, że nie ujmując nikomu można się zgodzić, że każda krew przelana za Polskę, gdziekolwiek i przez kogokolwiek, jest jednakowo cenna i droga, że zarówno Piłsudski, jak i Dmowski, wychodząc z różnych przesłanek i idąc różnymi drogami, szli do tego samego celu”<sup>31</sup>. Wynika z tego, że przynajmniej w kręgu „Solidarności Ziemi Łódzkiej” nie zamierzano osłabiać wymowy rocznicy przez powracanie do dyskusji o historycznych zasługach piłsudczyków i narodowych demokratów. W numerze pisma z początku listopada pojawiło się więc zdjęcie pokazujące defiladę pododdziału artylerii lekkiej na ulicy Piotrkowskiej w 1933 r. oraz wiersz Leopolda Staffa *Polsko, nie jesteś Ty już niewolnicą*, których trudno nie uznać za neutralne w kontekście sporu o zasługi. Jednak fakt, że w niedzielę 15 listopada po mszy św. w kościele garnizonowym pod wezwaniem Świętego Ducha położonym przy Placu Wolności, na pobliskim budynku przy ulicy Wschodniej 19 umieszczono tablicę upamiętniającą pobyt w tym miejscu J. Piłsudskiego<sup>32</sup> i jego pracę przy redagowaniu socjalistycznego „Robotnika”, był sygnałem świadczącym o aktywizacji środowiska piłsudczykowskiego<sup>33</sup>. Oficjalnie uroczystości te zorganizował (spodziewano się nawet gości z zagranicy) Społeczny Komitet Pamięci Józefa Piłsudskiego, utworzony w kwietniu 1981 r. przez Andrzeja Ostoi-Owsianego i Władysława Barańskiego. Właśnie dzięki zabiegom członków tego Komitetu i pozytywnemu odzewowi łodzian na wezwanie do zbiórki złomu brązu, miedzi i mosiądzu, wspomniany projekt został zrealizowany. „Grała orkiestra, wygłoszono przemówienia, huna biła od zniczy, skupiony tłum śpiewał »Pierwszą Brygadę«. Marszałek spoglądał na nas z wysokości, a my byliśmy szczęśliwi, radośni, zespoleni i solidarni”<sup>34</sup>. W ten sposób łódzka opozycja stworzyła symboliczne miejsce, które za-

<sup>31</sup> S. Niesiołowski, *Z kalendarza historycznego. Święto Niepodległości*, „Solidarność Ziemi Łódzkiej” 1981, nr 44, s. 5.

<sup>32</sup> W tym miejscu J. Piłsudski mieszkał bardzo krótko – od czerwca 1899 r. do lutego 1900 r., kiedy został aresztowany. Epizod ten upamiętniała przed wojną tablica, którą zniszczyli hitlerowcy równocześnie ze zburzeniem pomnika Tadeusza Kościuszki na Placu Wolności (*Cenna inicjatywa ku czci Józefa Piłsudskiego*, „Solidarność Ziemi Łódzkiej” 1981, nr 10, s. 2; por. też *Będzie tablica? Powodzenie akcji zależy od łodzian*, „Solidarność Ziemi Łódzkiej” 1981, nr 14, s. 6).

<sup>33</sup> *Tablica ku czci Marszałka*, „Solidarność Ziemi Łódzkiej” 1981, nr 44, s. 6.

<sup>34</sup> *VII rocznica*, „Informator Duszpasterstwa Ludzi Pracy” 1988, nr 7, s. [3].

częło odgrywać rolę dużo większą niż zwykły punkt rocznicowych spotkań. „Na początek, aby było miejsce i swoi, a później, żeby przyszedli także nieznanymi swoi; czyli na początek, by nie być w tym samemu, a później abyśmy nie byli w tym sami. A co znaczy »swoi«? To ci, którzy oddychają tym samym powietrzem i – można by powiedzieć – dzielają nasze zmysły”<sup>35</sup>. W urzeczywistnieniu dalszych planów – utworzenia muzeum w mieszkaniu zajmowanym przez J. Piłsudskiego, nazwania jednej z ważniejszych ulic jego imieniem czy sprowadzenia z Jugosławii pomnika Marszałka<sup>36</sup>, zamówionego tam przed wojną przez społeczeństwo polskie, przeszkodziło wprowadzenie stanu wojennego. Ale i tak – jak twierdził sam A. Ostoja-Owsiany – było to wydarzenie wyjątkowe, gdyż wówczas w Polsce nigdzie nie udało się umieścić tego typu tablicy na zewnątrz budynku<sup>37</sup>. Gdy do tego dodać uruchomioną akcję odczytową na temat Marszałka, to raczej nie sposób oprzeć się refleksji, że w obchodach rocznicowych zaczynała dominować tradycja piłsudczykowska.

Jeśli zaś chodzi o główne łódzkie obchody Święta Niepodległości w 1981 r. to, podobnie jak w roku poprzednim, ich organizatorem była „Solidarność”, która urastała do rangi zasadniczej siły kreującej życie społeczne w kraju na różnych jego poziomach, w tym i na płaszczyźnie pamięci o przeszłości. 11 listopada o godzinie 16 w katedrze została odprawiona msza, a po niej na Grobie Nieznanego Żołnierza złożono wieńce i kwiaty. Jako pierwszy przemówienie wygłosił Andrzej Słowik, przewodniczący Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Ziemia Łódzka. Przybliżył on podstawowe wydarzenia historyczne z listopada 1918 r., akcentując ich znaczenie. Dalej stwierdził – co zawierało już krytykę poczynań komunistycznych władz – że: „Obchody tej rocznicy były zakazane w czasie okupacji. Koniec wojny niewiele tu zmienił. Władze PRL starały się wymazać z pamięci tę datę. Obecnie skończył się czas ogłupia-

<sup>35</sup> J. Grotowski, *Święto*, [w:] *Antropologia kultury...*, s. 596.

<sup>36</sup> Chodziło o znajdujący się w Zagrzebiu odlew w brązie parometrycznej wielkości, wykonany przed 1939 r. przez rzeźbiarza Augustina Cic, który miał stanąć w Katowicach. Wybuch wojny uniemożliwił jednak realizację tego zamiaru (*Do Profesora Stanisława Lorentza*, „Solidarność Ziemi Łódzkiej” 1981, nr 28, s. 3; *Prof. Lorentz informuje. Pomnik Piłsudskiego w Jugosławii*, „Solidarność Ziemi Łódzkiej” 1981, nr 31, s. 5).

<sup>37</sup> K. Lesiakowski, *Andrzej Ostoja-Owsiany*, [w:] *Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956–89*, t. I, red. J. Skórzyński, Warszawa 2000, s. 283. Por. też *VII rocznica...*, s. [3].

nia, naród sam będzie określał, kiedy świętuje swoją niepodległość. Dzień ten powinien być świętem państwowym – dniem wolnym od pracy”<sup>38</sup>. W ten sposób „Solidarność” wchodziła w rolę wyraziciela opinii narodu, co pozwalało jej wprost artykułować potrzebę oficjalnego uznania 11 listopada za dzień świąteczny, z wynikającymi z tego konsekwencjami. Dopiero po przewodniczącym A. Słowiku mogli wystąpić reprezentanci innych niezależnych środowisk – J. Bartyzel (RMP), Zbigniew Rybarkiewicz (Konfederacja Polski Niepodległej), Zbigniew Kubiak (Komitet Obrony Więzionych za Przekonania). Wszystkich mówców zgromadzeni nagradzali rżęsyistymi brawami, a na koniec odśpiewano „Pierwszą Brygadę”<sup>39</sup>. Co ciekawe, z danych prasowych nie wynika, czy w trakcie uroczystości w ogóle śpiewano hymn państwowy.

Nowy wymiar rocznica odzyskania niepodległości zyskała w kolejnych latach po wprowadzeniu stanu wojennego 13 grudnia 1981 r. Jest oczywiste, że w środowiskach niezależnych na tym tle musiały powstać skojarzenia z latami niewoli, co znajdowało wyraz w manifestowaniu braku zgody na wojskową dyktaturę. Powszechnie w tym czasie było chociażby śpiewanie w kościołach na zakończenie nabożeństw pieśni *Boże, coś Polskę* ze zmienioną frazą w refrenie „Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie”, gdy w wersji podstawowej – jak wiadomo – była prośba o błogosławieństwo. Jednak w 1982 r. inicjatywy nawiązujące do omawianej rocznicy były dość skromne. „Solidarność” i opozycja zostały poważnie osłabione internowaniami, obowiązywało surowe prawo karne, społeczeństwo było podzielone w opiniach na temat stanu wojennego i zmęczone koniecznością żmudnego pokonywania trudności dnia codziennego. W Łodzi nie doszło więc z tej okazji do manifestacji, takich jak 3 maja czy 31 sierpnia 1982 r. Warto jednak wspomnieć, że już w maju, w związku z rocznicą śmierci J. Piłsudskiego, wezwano mieszkańców Łodzi do zapalenia zniczy i świeczek oraz złożenia kwiatów pod tablicą poświęconą jego pamięci na ul. Wschodniej 19<sup>40</sup>. Niestety nie wiadomo, jaki był odzew, można tylko przypuszczać, że niewielki. Listopadowe obchody przyciągnęły już więcej osób. Chociażby w nabożeństwie w kościele oo. Jezuitów przy ul. Sienkiewicza zgromadziło się bardzo dużo wiernych, a wiele obecnych kobiet przybyło w żałobnych strojach, czym nawiązywano do sytuacji

<sup>38</sup> *Święto Niepodległości*, „Solidarność Ziemi Łódzkiej” 1980, nr 45, s. 1.

<sup>39</sup> *Ibidem*, s. 1.

<sup>40</sup> „Solidarność Ziemi Łódzkiej” 1982, nr 16, s. 2.

sprzed powstania styczniowego w 1863 r. Wszyscy z uwagą wysłuchali homilii o. Stefana Miecznikowskiego, który w tym czasie stał się duchowym opiekunem łódzkiej opozycji. Złożono również kwiaty i zapalono znicze przed Grobem Nieznanego Żołnierza, tablicą poświęconą poległym stoczniovcóm umieszczoną na kościele pod wezwaniem Podwyższenia Św. Krzyża oraz tablicą na ulicy Wschodniej<sup>41</sup>.

W tym miejscu należy nadmienić, że zasłużony dla kultywowania pamięci o Marszałku i o jego roli w odzyskaniu niepodległości Społeczny Komitet znalazł się w poważnych opałach. Cztery osoby z jego zarządu zostały internowane. Rzemieślnik, który wykonał tablicę „i jeszcze wczoraj mienił się być piłsudczykiem i obiecywał wykonanie robót honorowo – natychmiast zmienił oblicze i natarczywie domagał się wynagrodzenia”. Tymczasem bezpieka zarekwirowała cegielki, których sprzedaż pozwoliłaby uzyskać niezbędne fundusze. Zagrożenie skierowaniem sprawy do sądu spowodowało, że Komitet z ogromnym trudem zapłacił przeszło 100 tys. zł. „Była to dla nas suma zawrotna, tym bardziej że czynnych członków komitetu zostało zaledwie kilkanaście osób – w większości emerytów i rencistów”<sup>42</sup>. Władze zażądały również, oczywiście pod groźbą sankcji, zaprzestania działalności. Jak się okazało, A. Ostoja-Owsiany i jego współpracownicy przez długi czas nie stosowali się do tego zarządzenia, co oczywiście zostało odnotowane przez bezpiekę. W meldunku z 23 października 1985 r. jeden z funkcjonariuszy donosił: „Grupa działająca w nielegalnym Społecznym Komitecie Pamięci J. Piłsudskiego doprowadziła do wytworzenia tablicy z brązu poświęconej Piłsudskiemu. Tablica ta w pierwotnym założeniu powinna być gotowa na 12 maja br. Należy się przede wszystkim spodziewać, że odsłonięcie tablicy nastąpi 11 listopada. Miejscem, gdzie ma być ustawiona tablica jest nawa w kościele jezuitów, gdzie ma również powstać kącik pamięci Piłsudskiego”<sup>43</sup>. Dzięki zaangażowaniu A. Ostoi-Owsianego i o. S. Miecznikowskiego – ku niezadowoleniu SB – tablica w kościele jezuitów faktycznie została wmurowana i osłonięta w trakcie mszy św. 10 listopada 1985 r. o godzinie 10<sup>44</sup>. Nie chcąc narażać się na ewentualne kary,

<sup>41</sup> M.A. Działkiewicz, *Niezależne życie kulturalne w Łodzi w latach 1982–1989*, Łódź 2005 [praca magisterska przechowywana w IH UŁ], k. 122.

<sup>42</sup> *VII rocznica...*, s. [4].

<sup>43</sup> M. Golicka-Jabłońska, *Ojciec Stefan SJ*, Łódź 2006, s. 256.

<sup>44</sup> *Ibidem*, s. 257.



10 października 1986 r. Komitet zawiesił jednak działalność<sup>45</sup>, ale już od 11 listopada krag ten funkcjonował pod szyldem Duszpasterstwa Piłsudczyków, korzystając z opieki wspomnianego o. S. Miecznikowskiego<sup>46</sup>. Nie ulega wątpliwości, że ich działalność koncentrowała się na czynnie zbrojnym i politycznym Marszałka oraz na kultywowaniu w społeczeństwie niepodległościowego ducha.

W kolejnych latach – jak się wydaje – łódzkie obchody Święta Niepodległości nie wyszły poza schemat zarysowany w 1982 r. Opozycja była słaba i podzielona<sup>47</sup>, trwała w dużym stopniu dzięki poparciu Kościoła katolickiego, który oddziaływał także na kształt upamiętnienia tej ważnej rocznicy. Odważny o. S. Miecznikowski przy różnych rocznicowych obchodach przywołując osobę J. Piłsudskiego, stawiając za wzór jego umiłowanie wolności, próbował podrywać, zwłaszcza łódzian, do naśladownictwa, gdyż – jak mówił – właśnie w Łodzi „płomień serca tak powoli się zapala i tak szybko gaśnie”<sup>48</sup>. Nie były to bynajmniej słowa bezpodstawne. Wśród zwykłych mieszkańców, szczególnie młodych, poziom wiedzy na temat dróg wiodących do niepodległości był bardzo skromny. Osoby starsze pamiętały co prawda więcej, w Święto Zmarłych czy Dzień Zaduszny zapalały znicze na znajdującym się na Starym Cmentarzu grobie legionisty Aleksandra Napiórkowskiego, ale nie było możliwe naprawienie, zapewne specjalnie zniszczonego, napisu, świadczącego o tym, że spoczywający w tej mogile zginął w walce z bolszewikami w 1920 r.<sup>49</sup>

<sup>45</sup> SKPJP. *W rocznicę 11 listopada*, „Głos Łodzi” 1986, nr 43, s. 4.

<sup>46</sup> Według A. Ostoi-Owsianego członkami honorowymi Duszpasterstwa Piłsudczyków byli: Jadwiga Piłsudska (córka), Wanda Piłsudska (córka), Joanna Onyszkiewicz (wnuczka Marszałka) i inni (*VII rocznica...*, s. [5]).

<sup>47</sup> Więcej na ten temat por. L. Olejnik, *Podziemne struktury NSZZ „Solidarność” w Regionie Ziemia Łódzka w latach 1981–1989*, [w:] *Solidarność podziemna*, red. A. Friszke, Warszawa 2006, s. 353–404.

<sup>48</sup> M. G o l i c k a - J a b ł o ņ s k a, *op. cit.*, s. 258. Por. też kazanie o. S. Miecznikowskiego wygłoszone w czasie nabożeństwa odprawionego za duszę Marszałka w dniu jego imienin 19 marca 1984 r.: „[...] Tak unoszony był przez historię, ale poszybował ponad nią; uplanował i postawił sobie jako zadanie – niepodległość kraju. Wielu o tym myślało, marzyło. On jednak sięgnął po środki i podjął wysiłek czynu. On wykuł i wyrąbał drogę ku wolnej i niepodległej Ojczyźnie – rezygnując w wielkiej mierze [z] osobistego życia i szczęścia. Mógł tego dokonać, bo wspierał go silny głos powołania i poczucie powinności” (S. M i e c z n i k o w s k i, *Kazania stanu wojennego*, Łódź 1992, s. 132–133).

<sup>49</sup> *Listopadowe refleksje*, „Oświata Niezależna” 1986, nr 8, s. 4.

Istotnym wydarzeniem, ale niestety o dość ograniczonym oddziaływaniu społecznym, były organizowane od lutego 1983 r. śródowe spotkania w kościele oo. Jezuitów, który stał się swoistą oazą wolności w wielu jej aspektach, również w zakresie wypracowywania refleksji o przeszłości narodu. Wieczory poświęcone tematyce historycznej cieszyły się dużym zainteresowaniem. Jako prelegenci występowali zawodowi historycy: Władysław Bartoszewski, Jerzy Holzer, Andrzej Zahorski, Krystyna Śreniowska, Marcin Król i Marian Marek Drozdowski<sup>50</sup>. Dwaj ostatni mówili o Marszałku. Wystąpienie M. Króla odbyło się 9 listopada 1983 r. i zatytułowane było *Ewolucja myśli i postawy politycznej Józefa Piłsudskiego*. Zgromadzeni mogli zapoznać się z meandrami myślenia tego żołnierza i polityka, poznać czynniki zmienne w jego koncepcjach oraz te, które były stałe. Referent zdecydowanie podkreślił, że „Piłsudski co najmniej kilka razy w życiu zmieniał dość radykalnie taktykę polityczną. Nigdy nie zmienił celu – celem zawsze była niepodległość, potem siła, moc, mocarstwowość Polski – to było zawsze celem, ale taktykę, poglądy taktyczne, czy też sposoby realizacji zmieniał wielokrotnie. Przywykliśmy do tego, że takie zmiany często opatrujemy negatywną oceną. Otóż zwracam uwagę – Piłsudskiego oskarżano często o ową zmianę. Jak się wydaje, jest to zupełnie bezzasadne i dosyć absurdałne. Zmieniał fronty, ponieważ próbował za każdym razem szukać innej drogi do tego samego celu”<sup>51</sup>. Natomiast M. M. Drozdowski wystąpił 24 kwietnia 1985 r. z referatem *Józef Piłsudski z perspektywy 50-lecia*. Wygłoszone opinie spotkały się z żywą reakcją zgromadzonych. W dyskusji, obok pytań merytorycznie związanych z poruszonymi zagadnieniami, ktoś zapytał „Czy możliwe jest dziś wyłonienie takiej postaci na miarę J. Piłsudskiego?” Odnosząc się do tej sprawy – jak się wydaje – referent trochę się uchylił od wyraźniejszej odpowiedzi, poprzestając na stwierdzeniu, że historia nigdy się nie powtarza dosłownie i dodając, że w XX w. Polska została obdarowana trzema wybitnymi postaciami – właśnie J. Piłsudskim, prymasem Stefanem Wyszyńskim i kardynałem Karolem Wojtyłą, późniejszym papieżem<sup>52</sup>.

<sup>50</sup> *Środy u jezuitów*, „Informator Duszpasterstwa Ludzi Pracy” 1988, nr 11, s. 2.

<sup>51</sup> M. Król, *Ewolucja myśli i postawy politycznej Józefa Piłsudskiego*, „Wieczory Dyskusyjne. Duszpasterstwo Środowisk Twórczych przy Kościele Najświętszego Imienia Jezus Ojców Jezuitów w Łodzi” 1983, z. 2, s. 69.

<sup>52</sup> M.M. Drozdowski, *Józef Piłsudski z perspektywy pięćdziesięciolecia*, „Wieczory Dyskusyjne. Duszpasterstwo Środowisk Twórczych przy Kościele Najświętszego Imienia Jezus Ojców Jezuitów w Łodzi” 1985, z. 4, s. 154.

Można się tylko domyślać, że pytającemu chodziło o określenie wielkości historycznej Lecha Wałęsy, przywódcy „Solidarności” i laureata Pokojowej Nagrody Nobla.

O utrwalonym schemacie w świętowaniu rocznicy odzyskania niepodległości świadczą wydarzenia z 1987 r. W kościele jezuitów 8 listopada o godzinie 10 odprawiono mszę św. w intencji Ojczyzny. Następnie w sali parafialnej im. Popiełuszki odbyło się spotkanie poświęcone pamięci J. Piłsudskiego<sup>53</sup>. Rzecz jasna pojawiły się też okolicznościowe artykuły w gazetkach wydanych poza cenzurą<sup>54</sup>. Na uwagę zasługuje chociażby tekst pt. *Niepodległość* w „Informatorze Duszpasterstwa Ludzi Pracy”, w którym stawiano pytanie, jak w kontekście 3 maja 1791 r. czy 11 listopada 1918 r. sytuuje się rok 1980? „Czy był to następny przełomowy moment rozpoczynający wielkie zmiany, czy tylko kolejny zryw, jak wiele innych w naszej historii? Czy pokolenie, które przed kilku laty zadziwiło cały świat jest na drodze do swojego 11 listopada czy odejdzie pogrążone w apatii? Na to pytanie nie sposób dziś odpowiedzieć, ale wydarzenia z 1918 r. uczą, że niezależnie od uwarunkowań zewnętrznych od nas samych zależy bardzo wiele”<sup>55</sup>. W ten sposób rozważania rocznicowe stały się punktem wyjścia odniesienia się do ówczesnej rzeczywistości, postaw społeczeństwa, miejsca i roli opozycji politycznej oraz nadziei na przyszłość. Wszystkie te okoliczności nie mogły jednak nastrajać zbyt optymistycznie. Miasto i jego mieszkańcy sprawiali wrażenie uspionych, a środowiska niezależne z trudem wychodziły poza parafialne sale. A przecież w aspekcie antropologicznym świętowanie wymaga wspólnoty, udziału „swoich”: „jesteś, więc jestem, a także rodzę się, abyś się urodził, abyś się stał, i także nie bój się, idę z tobą”<sup>56</sup>.

Jeśli w 1987 r. nieznaną autor wyrażał obawy czy pokolenie Polaków, które zbudowało NSZZ „Solidarność” uniknie pogrążenia się w swoistej dziejowej niemocy, to rok następny pokazał, że historyczna chwila wybicia się na niepodległość dopiero nadchodziła. Wyrazem wzrastającej aktywności opozycji, ale również zwykłych łódzian o niezależnych poglądach, był spory rozmach, który nada-

<sup>53</sup> M. Golicka-Jabłońska, *op. cit.*, s. 269.

<sup>54</sup> Poważniejsze publikacje łódzkie lub przedruki z edycji pozalódzkich uwzględniono w: *Bibliografii łódzkich wydań i przedruków z edycji pozalódzkich 1977–1989*, oprac. W. Domagałski, A. Janecki, Łódź 1992, *passim*.

<sup>55</sup> *Niepodległość*, „Informator Duszpasterstwa Ludzi Pracy” 1987, nr 2, s. [1]. Por. też: *Informacje*, „Informator Duszpasterstwa Ludzi Pracy” 1987, nr 2, s. [3].

<sup>56</sup> J. Grotowski, *op. cit.*, s. 601.

no listopadowym uroczystościom w 1988 r., kiedy przypadała 70. rocznica odzyskania niepodległości. Ponieważ w tym momencie bardzo wyraźnie zelżała presja ze strony komunistycznych władz, nie sposób sobie wyobrazić, żeby środowiska zwalczające lub chociaż kontestujące komunistyczny porządek nie wykorzystały zbliżającej się okazji do podkreślenia swojego patriotyzmu poprzez udział w przypominaniu i świętowaniu pamięci o 11 listopada 1918 r. i drogach do niego prowadzących.

Już 22 stycznia 1988 r. Władysław Barański, Jerzy Dłużniewski i Zdzisław Stolarski zawiązali Regionalny Komitet Obchodów Rocznicy Odzyskania Niepodległości. Inicjatorzy postawili sobie zadanie „zespolenia wszystkich inicjatyw uczczenia tego dnia, a w szczególności ufundowanie tablicy ku czci legionistów-łódzian poległych za Ojczyznę”<sup>57</sup>. Jak się okazało, Komitet ten nie rozwinął działalności, gdyż – co stwierdził W. Barański – rozpadł się on „wskutek obstrukcji ze strony Z[arządu] R[egionalnego] »Solidarności«”<sup>58</sup>. Niewątpliwie fakt, że wśród trójki założycieli znalazł się J. Dłużniewski, stojący na czele Regionalnej Komisji Wykonawczej NSZZ „Solidarność” Ziemi Łódzkiej, a więc ośrodka konkurującego z ZR, nie mógł być okolicznością, która temu Komitetowi ułatwiła działalność. Stało się tak, mimo, że wysunął on nowe (obok wspomnianej tablicy poległych łódzian-legionistów) pomysły na podniesienie rangi zbliżających się obchodów: ufundowanie tablicy ku czci łódzian-cichociemnych oraz przywrócenie pamiątkowego charakteru parkowi na Zdrowiu<sup>59</sup>. Wobec powyższego, 3 maja 1988 r. powstał w Łodzi Obywatelski Komitet Honorowy Obchodów 70. Rocznicy Odzyskania Niepodległości. W swojej odezwie wyraził on ambicję patronowania wszystkim przedsięwzięciom zmierzającym „do głoszenia prawdziwej wiedzy o powstaniu Odrodzonego Państwa Polskiego”. W jego szeregach znaleźli się oficerowie przedwojennego Wojska Polskiego i Armii Krajowej oraz jeden legionista – ppłk Władysław Czajkowski. Obok niego można jeszcze przykładowo wymienić mjr dr. Jana Aleksandrowicza – oficera WP, szefa Służby Sanitarnej Okręgu Kielecko-Radomskiego AK, mjr Józefa Stolarskiego – oficera WP i komendanta AK w Łodzi, rtm Jerzego Urbankiewicza –

---

<sup>57</sup> *Oświadczenie w sprawie 70-lecia niepodległej*, „Głos Łodzi” 1988, nr 54–55, s. 3.

<sup>58</sup> *W sprawie łódzkich obchodów święta 11 listopada. List Władysława Barańskiego*, „Głos Łodzi” 1988, nr 63, s. 2.

<sup>59</sup> *Ibidem*, s. 2.

oficera WP i Kedywu Okręgu Wilno AK oraz o. S. Miecznikowskiego<sup>60</sup>. Były to nazwiska ludzi nie uwikłanych w bieżącą, podskórną rywalizację w kręgach opozycyjnych, a zatem bardziej nadawali się oni do pełnienia funkcji patrona.

Mocno uaktywniło się też środowisko piłsudczykowskie. Już 19 marca 1988 r. (imieniny Marszałka) otwarto wystawę pt. *Józef Piłsudski 1867–1935*, którą miało obejrzeć ponad 10 tys. osób. 4 maja skierowano do Rady Narodowej miasta Łodzi wniosek obywatelski, domagając się przywrócenia ul. Wschodniej przedwojennej nazwy. Do dokumentu tego załączono 170 arkuszy z podpisami i adresami 4266 łodzian, którzy udzielili wsparcia tej inicjatywie<sup>61</sup>. Akcja zbierania podpisów – jak zaznaczono – była kontynuowana, co oznaczało, iż gromadzone są kolejne dowody społecznego poparcia. Efektem mobilizacji innych środowisk było pojawienie się okolicznościowych artykułów w drugoobiegowej prasie. Publikowano dokumenty z epoki (odezwa Rady Regencyjnej), informacje o polskiej akcji dyplomatycznej i walce zbrojnej. Przykładowo „Informator Duszpasterstwa Ludzi Pracy” zamieścił przedruk artykułu na temat pogrzebu ofiar rozbijania Niemców w Łodzi w listopadzie 1918 r.<sup>62</sup> Rzecz jasna nie mogło też zabraknąć współczesnych rozważań o przeszłości. W tych wszystkich działaniach realizowała się myśl o. S. Miecznikowskiego, że: „Człowiek musi mieć jakieś oparcie we wspólnocie etnicznej i jej tradycji, i musi mieć jakieś dzieje, jakąś genealogię ciała i ducha – jakąś Macierz. Człowiek bez spójni z narodem to istota bezdomna, ptak bez gniazda, pies bezpański, podrzutek”<sup>63</sup>. W publikacjach pobrzmiewała bardzo wyraźnie patriotyczna nuta i zrozumiała niechęć wobec oficjalnej historiografii, a zwłaszcza publicystyki historycznej. W podobnym tonie utrzymany też był apel RKW NSZZ „Solidarność” Ziemi Łódzkiej, jaki wystosowała ona do łodzian i nie tylko. Wzywano w nim mieszkańców regionu do udziału w niezależnych i kościelnych obchodach, aby w ten sposób przeciwstawić się inicjatywom władz, które w owym roku usiłowały organizować własne imprezy rocznicowe. „Nie pozwólmy by komunistyczne obchody 11 Listopada stały się kolejną próbą oszukiwania i wykorzystywania

<sup>60</sup> Odezwa, „Informator Duszpasterstwa Ludzi Pracy” 1988, nr 9, s. [5] – [6].

<sup>61</sup> *Jeszcze o piłsudczykach*, „Informator Duszpasterstwa Ludzi Pracy” 1988, nr 9, s. [4].

<sup>62</sup> *Informacje*, „Informator Duszpasterstwa Ludzi Pracy” 1988, nr 11, s. 1–2.

<sup>63</sup> S. Miecznikowski, *Rozważania o Ojczyźnie*, Łódź 1998, s. 19.

uczuc narodowych do partykularnych partyjnych interesów”<sup>64</sup>. W uczestnictwie w przedsięwzięciach o charakterze obywatelskim, kultywujących pamięć o 1918 r. miała się wręcz wyrażać gotowość do następnego zrywu, w wyniku którego znów mogła odrodzić się wolna Polska.

W dniach 11–13 listopada w łódzkiej katedrze o godzinie 18 lub 19 odbywały się nabożeństwa za Ojczyznę, celebrowane przez księży biskupów (odpowiednio byli to: Władysław Ziółek, Bohdan Bejze i Adam Lepa). Po nich następowały okolicznościowe prelekcje popularnonaukowe. 11 listopada wystąpił dr Marek Budziarek z odczytem na temat: *Sny Polaków o niepodległości*, 12 listopada prof. Aleksander Gieysztor mówił o *Świadomości historycznej budowniczych niepodległości Polski*, a 13 listopada ks. prof. Bronisław Dembowski przedstawił tekst zatytułowany *Rozwój środowisk inteligencji katolickiej w Polsce po 1918 roku*<sup>65</sup>.

Ważne wydarzenia odnotowano też w kościele pod wezwaniem św. Teresy i św. Jana Bosko, gdzie rocznicowe uroczystości zostały połączone z cykliczną imprezą – Tygodniem Kultury Chrześcijańskiej oraz obchodami 25-lecia istnienia Duszpasterstwa Akademickiego „Węzeł”. Okoliczności te nadały spotkaniu mniej schematyczny, a bardziej artystyczny i otwarty charakter. A warto dodać, że na terenie tej parafii działał półjawnie ZR NSZZ „Solidarność”, w którego funkcjonowanie zaangażowani byli tak znani działacze opozycyjni, jak Grzegorz Palka, Andrzej Słowik i Jerzy Kropiwnicki. Trudno jednak powiedzieć, czy włączyli się oni aktywniej w rocznicowe obchody, choć wydaje się to naturalne, zwłaszcza w przypadku G. Palki, który – jak wynika ze wspomnień jego żony – J. Piłsudskiego traktował jako osobisty autorytet, dodając, że: „Portret marszałka był pierwszą rzeczą, jaką kupiliśmy po ślubie”<sup>66</sup>. W kościele pod wezwaniem św. Teresy łódzcy aktorzy teatralni 7 listopada 1988 r. zaprezentowali program zatytułowany *Krakowsko-wileńskim gościńcem*, a 11 listopada można było zobaczyć występ

<sup>64</sup> *Rocznica odzyskania Niepodległości*, „Głos Łodzi” 1988, nr 63, s. 4.

<sup>65</sup> M.A. Działkowicz, *op. cit.*, k. 123; *Diecezjalne uroczystości 70 rocznicy odzyskania niepodległości Polski*, „Wiadomości Diecezjalne Łódzkie” 1988, nr 12, s. 278; *Msze i odczyty w katedrze w 70-lecie niepodległości*, „Dziennik Łódzki”, 10 XI 1988 r., s. 6.

<sup>66</sup> *Rozmowa Piotra Wesołowskiego z żoną Grzegorza Palki – Jadwigą*, [w:] *Grzegorz Palka w służbie Łodzi i Polsce. Księga pamiątkowa*, red. W. Grochowalski, Łódź 1998, s. 39.

Katarzyny Łaniewskiej, Krystyny Kwasowskiej oraz Antoniego Dobrowolskiego w widowisku *Ziemia trudnej jedności*<sup>67</sup>.

Natomiast w parafii kościoła pod wezwaniem św. Elżbiety Węgierskiej przy ul. Spornej 22 listopada doszło do wystąpienia Józefa Henryka Wiśniewskiego na temat *Rok 1918 we wspomnieniach*. Dwa tygodnie później, czyli 6 grudnia, zorganizowano wieczór słowno-muzyczny poświęcony J. Piłsudskiemu. Wystąpili wspomniany J.H. Wiśniewski (gitara) i Zdzisław Sikora (śpiew i recytacja)<sup>68</sup>.

Uroczystości rocznicowe odbywały się także w kościele oo. Jezuitów przy ul. Sienkiewicza. Ich organizatorem było istniejące tam Duszpasterstwo Środowisk Twórczych, które bardzo pręźnie działało na wielu płaszczyznach, w tym i kształtując postawy obywatelsko-patriotyczne łodzian. „Tutaj też organizowaliśmy i obchodziliśmy – jak ludzie wolni – święta i rocznice ważniejszych wydarzeń historycznych” – napisał po latach adwokat Andrzej Kern<sup>69</sup>. 6 listopada środowisko to przygotowało patriotyczno-historyczne przedstawienie pt. *Maraton. 200-letni bieg do niepodległości*, które było montażem dokumentów archiwalnych i wierszy związanych z dążeniami niepodległościowymi Polaków, do muzyki Jerzego Fryderyka Haendela. Wzięli w nim udział łódzcy aktorzy Zofia Grażewicz-Charewicz, Ewa Wichrowska, Bogumił Antczak, Władysław Dwoyno oraz Dariusz Siatkowski, a całość wyreżyserował i scenografię przygotował Grzegorz Królikiewicz<sup>70</sup>. W obchody rocznicowe wpisany został także występ z 20 listopada zespołu filharmonii warszawskiej im. Traugutta<sup>71</sup>. Ponadto w tej samej świątyni 13 listopada odsłonięto tzw. Tablicę Niepodległości poświęconą żołnierzom polskim poległym w latach 1914–1920<sup>72</sup>. Chwili tej nie docze-

<sup>67</sup> M.A. Działkowicz, *op. cit.*, k. 123. Według innych danych w przedstawieniu zamiast A. Dobrowolskiego wziął udział Antoni Sowa (*Informacje*, „Informator Duszpasterstwa Ludzi Pracy” 1988, nr 11, s. 5). Wydaje się jednak, że chodzi o Mariana Sawę, który był wymieniany jako uczestnik tego występu w innych miastach (*Teatr drugiego obiegu. Materiały do kroniki teatru stanu wojennego. 13 XII – 15 XI 1989*, Warszawa 2000, s. 188, 193, 206).

<sup>68</sup> *Informacje*, „Informator Duszpasterstwa Ludzi Pracy” 1988, nr 11, s. 5; *Informacje*, „Informator Duszpasterstwa Ludzi Pracy” 1988, nr [grudzień], s. [8].

<sup>69</sup> A. Kern, *Jak hartował się „Solidarność”*, [w:] *Grzegorz Palka w służbie...*, s. 97.

<sup>70</sup> *Teatr drugiego obiegu...*, s. 209.

<sup>71</sup> *Komunikat*, „Głos Łodzi” 1988, nr 63, s. 4.

<sup>72</sup> „Założenia Tablicy Niepodległości są prawie monumentalne: około 2,5 m szeroka i ponad 1 m wysoka. Obejmuje ona grupę figuralną – orzeł wojskowy wsparty na Krzyżu Niepodległości odlany w brązie oraz cztery tablice z brązu,

kał jednak jedyny legionista w Obywatelskim Komitecie Honorowym Obchodów, wspomniany ppłk W. Czajkowski, który zmarł w tym samym dniu<sup>73</sup>. Po odsłonięciu tablicy liczący ok. 5 tys. osób pochód przeszedł pod kamienicę przy ul. Wschodniej 19. Warto dodać, że jego uczestnicy poruszali się tylko chodnikami, bo władze, choć zostały powiadomione przez Komitet Honorowy, nie wyraziły zgody na zatrzymanie ruchu drogowego, a wręcz usiłowały nie dopuścić do manifestacji – stąd przemarsz chodnikami, gdyż ulicami poruszały się tylko towarzyszące maszerującym wozy milicyjne. Po przybyciu na miejsce, odbyła się krótka manifestacja piłsudczykowska, głos zabrał mecenas K. Głogowski, a po odśpiewaniu legionowej „Pierwszej Brygady” zgromadzeni rozeszli się. Należy zauważyć, że na uroczystości nie wystąpił A. Ostoja-Owsiany, który wcześniej został zatrzymany przez SB, razem z Leszkiem Moczulskim<sup>74</sup>. Obu wypuszczono już po zakończeniu imprezy.

Podsumowując uwagi o obchodach Święta Niepodległości w 1988 r. należy zauważyć istotne uatrakcyjnienie form świętowania, gdyż do typowego wzoru modlitewno-wspomnieniowego doszły profesjonalne przedsięwzięcia artystyczne oraz manifestacja uliczna. Wszystko to mogło zwiększyć zainteresowanie mieszkańców Łodzi obchodami, ale z drugiej strony same uroczystości uwiarykowały, że opozycja łódzka i na tej płaszczyźnie była podzielona. Obok wymienionych wcześniej perturbacji z powołaniem jednego komitetu honorowego, należy jeszcze dodać, że odrębne przedsięwzięcia – akcję ulotkową w ok. dwudziestu łódzkich i pabianickich zakładach pracy zorganizowała „Solidarność Walcząca”<sup>75</sup>. Ponadto środowisko to 13 listopada – a więc w tym samym dniu co pochód wychodzący z kościoła oo. Jezuitów, ale odrębnie – złożyło wieniec pod tablicą przy ul. Wschodniej. Wynika z tego, że Święto Niepodległości traciło swoją konsolidacyjną moc. Nie zatracalo jednak wymiaru opozycyjnego wobec poczynań komunistycznej władzy, która w tym roku, chcąc dać dowód dokonującej się liberalizacji zezwalała na świętowanie, a nawet organizowała własne przedsię-

---

dokumentujące wysiłek żołnierza polskiego w latach 1914–1920. Wielkie litery będą głosić: Żołnierzom Niepodległości – Naród”. Miały one być w dużej mierze restytucją tablic, które przed wojną ozdabiała Grób Nieznanego Żołnierza w Warszawie, a później „zostały zlikwidowane” (*Jeszcze o piłsudczykach...*, s. [6]).

<sup>73</sup> Por. dwa nekrologi w „Dzienniku Łódzkim”, 16 XI 1988 r., s. 3.

<sup>74</sup> M. Golicka-Jabłońska, *op. cit.*, s. 137; *Praworządność*, „KOS” 1988, nr 19, s. 8.

<sup>75</sup> M.A. Działkiewicz, *op. cit.*, k. 124–125.



wzięcia<sup>76</sup> dbając przy tym o odpowiednie nastawienie ideologiczne. Grupy opozycyjne nie dowierzały tej zmianie, obawiając się, że chodzi tylko o „odfajkowanie» całej sprawy”. Sugerowano także, że może w tym kryć się zamiar „przysłonięcia” zadumą nad przeszłością palących problemów dnia codziennego<sup>77</sup>. Czasem pozwalano sobie na ironię w ocenie uroczystości państwowych. Fakt, że w tym roku poczta polska wydała osiem okolicznościowych znaczków z portretami czołowych osobistości związanych z odbudową państwa w 1918 r., wśród których znalazł się znaczek z podobizną rewolucjonisty Juliana Marchlewskiego w cenie 20 zł, gdy podobne z wizerunkami Józefa Piłsudskiego czy Ignacego Paderewskiego kosztowały 200 zł, łatwo sprokurował sarkastyczne komentarze. Podobnie rzecz się miała z wytycznymi łódzkiego kuratorium dla szkół, które domagało się aby 70. rocznicę odzyskania niepodległości łączyć z niedawnym świętem 22 lipca, zbliżającą się 50. rocznicą wybuchu II wojny światowej i 45. rocznicą powstania Polski Ludowej. „W tej sytuacji pozostaje mieć nam nadzieję, że rodzice lub jakiś nieprawomyślny (czy też nie lewomyślny) nauczyciel wytłumaczy ogłupiałym dzieciom jak to było naprawdę w listopadzie 1918 r. i kim był Józef Piłsudski”<sup>78</sup>.

<sup>76</sup> W Łodzi były to: uroczysta sesja Rady Narodowej, umieszczenie tablicy na frontonie budynku przy ul. Piotrkowskiej 104, akademie okolicznościowa, wystawa w Muzeum Historii Miasta Łodzi pt. *Nim Polska zmartwychwstała*, wystawa numizmatyczna w Muzeum Archeologicznym i Etnograficznym pt. *U progu niepodległości*, wystawa w Muzeum Historii Ruchu Rewolucyjnego pt. *Drugi do niepodległości*, sesja naukowa zorganizowana przez Instytut Historii UŁ, Muzeum Historii Miasta Łodzi i Łódzką Radę Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego, sesja naukowa zorganizowana przez Międzywojewódzką Szkołę Partyjną w Łodzi, Towarzystwo Nauk Politycznych Oddział Łódzki i Instytut Nauk Społeczno-Politycznych UŁ, symposium naukowe zorganizowane przez Chrześcijańskie Stowarzyszenie Społeczne Oddział Wojewódzki w Łodzi. Ponadto swoją popularną sesję przygotował Związek Bojowników o Wolność i Demokrację, a w Łódzkim Domu Kultury zaplanowano pokazy filmowe, odczyt, wernisaż wystawy *Jeszcze Polska nie zginęła* oraz spektakl *Rapsod o Ojczyźnie*. Swoją imprezę środowiskową w siedzibie Chojeńskiego Klubu Sportowego przygotowywała też Spółdzielnia Mieszkaniowa „Chojny”, razem z samorządem mieszkańców i Łódzką Radą PRON. Natomiast na ul. 11 listopada miały się odbyć biegi, zawody strzeleckie, a także występy muzyczne i kiermasze (*Łódzkie obchody 70 rocznicy odzyskania niepodległości*, „Dziennik Łódzki”, 9 XI 1988 r., s. 6; *Na 70-lecie niepodległości*, „Dziennik Łódzki”, 10 XI 1988 r., s. 4; *Uroczysta sesja RN m. Łodzi*, „Dziennik Łódzki”, 13 XI 1988 r., s. 1).

<sup>77</sup> *Listopadowe obchody*, „Oświata Niezależna” 1988, nr 28–29, s. 7.

<sup>78</sup> *Listopadowe puzzle*, „Wolność. Pismo Organizacji Solidarność Walcząca” 1988, nr 1, s. 3.

Z powyższego wynika, że w Łodzi w omawianym okresie wystąpiło zjawisko konkurowania z komunistyczną władzą na płaszczyźnie narracji o narodowych dziejach. W warunkach polskich po II wojnie światowej pojawienie się alternatywnej wobec obowiązującej wersji historii było nieuniknione, wzięwszy pod uwagę okoliczności w jakich komuniści przejęli władzę i jak ją sprawowali przez kolejne dziesięciolecia. Jednak natężenie niezależnego przeżywania 11 listopada i innych symbolicznych wydarzeń zależało od tego jak silne były struktury, które próbowały do tego arsenału sięgać. Stąd zarówno w Łodzi, jak i w całej Polsce, pomijając lata tuż po II wojnie światowej, na szerszą skalę otwarta walka o przywrócenie rzeczywistego znaczenia Święta Niepodległości rozpoczęła się dopiero pod koniec dekady lat siedemdziesiątych XX w. Oblicze ideowe zróżnicowanych grup opozycyjnych, wśród których wcale nie najsilniejsza była orientacja piłsudczykowska, określiło charakter niezależnych obchodów w ten sposób, że ich centrum był jednak J. Piłsudski. Okazało się, że na użytek rywalizacji z komunistami o pamięć historyczną Polaków osoba Marszałka była najodpowiedniejsza. Stała się ona symbolem patriotycznego oddania i zaangażowania na rzecz Ojczyzny. Nie może zatem dziwić, że tym blaskiem próbowali się także opromienić łódzcy opozycjoniści.

KRZYSZTOF LESIAKOWSKI

### **The celebration of independence as a form of political opposition in Łódź between 1978 and 1988**

Anniversary celebrations and other fests and festivals comprise on a great part of existence each society. They are fundaments of national identity. For this reason, in post-war Poland communistic authorities tried to monopolize this part of life. However, leading their own ceremonials was not as effective as they expected. In the end of '70s and during all '80s of XX c., counterweight for communistic authorities in this domain was political opposition.

If it came to celebrations of national anniversary, occurrence of compete between those, who had the power and political opposition also had a place in Łódź. In this context, particular meaning had the 11th of November – Independence

Day – which symbolized resistance of nation to defeat and ability of uprising and triumphal overcoming of historical cataclysm. On the grounds that, it was possible to draw an analogy to polish reality on the latest dozen years of communistic dictatorship. Considering the problem in the Łódź district, it is visible that, in whole struggle which leded to restitution the meaning of anniversary of Independent Day, characteristic was Józef Piłsudski figure. On the whole, opposition groups were ideologically differential, and what is interesting, the group of followers of Piłsudski was not the strongest. Józef Piłsudski became the symbol of patriotic devotion and commitment in motherland good. Consequently, it is natural, that all opposition groups in Łódź district, tried to build their own political identity based on fame of Piłsudski, without reference to their ideological provenance.